Nr. 16. Kraków. sobota 16 kwietnia 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Wszechpolska polityka — to zguba narodu.

Jesteśmy znowu świadkami przykrego faktu dzięki — wszechpolakom. Już za ich sprawą polityczne stanowisko Królestwa Polskiego spadło w zaborze rosyjskim do zera. To samo widzimy i w Austryi, gdzie pod kierownictwem wszechpolaków Koło Polskie jest gorszym jeszcze służalcem rządu, niż to było za czasów stańczykowskiej przewagi.

Tylko jeszcze Poznańskie było dotąd wolnem od tej „patryotyczno-wszechpolskiej“ polityki. Tam cały naród stawał w jednym szeregu zawsze, kiedy nadeszły wybory do sejmu, czy do parlamentu, bo przeciw sobie mają tam Polacy jak najgroźniejszego przeciwnika — hakatystę Prusaka — Niemca. O jakiemś rozdwojeniu politycznem nie mogło być mowy, bo inaczej z urny wyborczej byłby wyszedł zwycięsko Prusak zamiast Polaka.

Dopiero przy ostatnich wyborach, jakie odbyły się przed tygodniem w poznańskim okręgu wyborczym po złożeniu mandatu poselskiego przez Chrzanowskiego, kiedy w jego miejsce postanowiono wybrać robotnika posłem do parlamentu, wystąpili po raz pierwszy do walki wyborczej narodowi-demokraci, stawiając swego własnego kandydata robotnika Nowickiego, około której to kandydatury skupiły się wszystkie polskie żywioły liberalne.

Natomiast druga partya postawiła robotnika Sosińskiego, przywódcę polskiego ruchu robotniczego w Westfalii, który na tem polu pracy położył ogromne zasługi, potrafiwszy w ciągu niedługiego czasu zjednoczyć do 80.000 polskich robotników.

Lecz wszechpolakom nie spodobał się mimo to p. Sosiński, bo nietylko wyznawał narodowe, ale także i katolickie zasady, nie tając się z tem nigdzie. I mimo zasług, mimo prawości swego charakteru, o czem mogliśmy się przekonać osobiście, bo przed dwoma laty odwiedził naszą redakcyę „Postęp“ i nasze organizacye w Krakowie, wszechpolacy odsądzili go od wszystkiego, zrobili go nawet „szpiclem pruskim“ i mimo zatwierdzenia jego kandydatury przez ogólny komitet wyborczy jako najwyższej władzy polityczno-narodowej wszechpolacy odsądzili go od prawa ubiegania się o mandat i spowodowali tym sposobem rzecz w dziejach politycznego życia Polaków w Poznańskiem dotąd nieznaną — bo **rozdwojenie i rozbicie się Polaków na dwie części.**

Tego rodzaju robota wszechpolska doprowadziła do tego, że przyszło do rozłamu wśród Polaków, którzy ani jednego ani drugiego swego kandydata nie przeprowadzili. Nowicki dostał 11 tysięcy, a Sosiński siedm tysięcy głosów, natomiast Prusak Wilms otrzymał przeszło 12 tysięcy głosów czyli najwięcej ze wszystkich trzech kandydatów, dzięki — wszechpolakom. Z tego powodu ma przyjść do ścisłych wyborów między Nowickim a Wilmsem.

Jeszcze przed wyborami kręcili wszechpolacy, że skoro ich kandydat nie uzyska zatwierdzenia Komitetu wyborczego, w takim razie oni cofną swego kandydata z całą pewnością. Lecz i tego nie dotrzymali, by tylko postawić na swojem.

Ten zamęt i rozbicie, jakie wprowadza narodowa demokracya do życia politycznego całego narodu we wszystkich trzech zaborach, jest jak najhaniebniejszą robotą wszechpolską, zgubą dla narodu, a zwycięstwem naszych wrogów, jak to widzimy już teraz jak na dłoni.

Bezczelne żydowskie uroszczenia.

W bieżącym tygodniu, w dniu 15 kwietnia upłynął ostateczny termin wyznaczony przez namiestnictwo do wnoszenia podań o koncesye szynkarskie w kraju naszym.

W miarę zbliżenia się ostatniego dnia, w którym zamykały się dla petentów o koncesye szynkarskie drzwi starostw galicyjskich, wzmagał się w całym kraju ruch w tym kierunku, potęgowała się w gminach walka *za* i *przeciw* szynkom, rosły wysiłki zwłaszcza ze strony żydostwa, aby przynajmniej dotyczasowy stan i obecną ilość karczem i szynków w kraju utrzymać.

Pisaliśmy juz dawniej, że żydzi, celem skuteczniejszej obrony swej dotychczasowej pozycyi i łatwiejszego zdobycia możliwie największej ilości koncesyi szynkarskich — założyli we Lwowie osobne pismo p. t. „Gospoda“ wyłącznie interesom i celom szynkarzy galicyjskich poświęcone.

W gazecie tej „schreibjungełesy“ żydowskie zaraz od początku podjęły bezwzględną walkę z wszystkimi, którzy jak n. p. nasze chrześcijańsko-socyalne stronnictwo dążą do ograniczenia pijaństwa i wyrugowania pijawek ludności: żydowskich szynkarzy z ich dotychczasowych siedzib. Pismaki żydowskie napadają i napadają jak psy bezczelne na każdego, kto ma odwagę publicznie napiętnować ich łajdactwa, oszustwa i wszelakiego rodzaju zbrodnie przy pomocy szynku i wódki popełniane, jednem słowem, kto wykazuje ludowi i całemu społeczeństwu ogromną szkodliwość i całą ohydę dotychczasowej roboty żydowskich handlarzy gorzałką na całym obszarze Galicyi.

Szczególnie jednak ostatnie numery tego żydowskiego świstka zioną głęboką nienawiścią do całej akcyi zmierzającej ku temu, aby przynajmniej częściowo oswobodzić nasz kraj od szarańczy chałaciarskiej szynkarzy, a temsamem zmniejszyć klęskę pijaństwa. Ludzi w tym kierunku pracujących obiewa się tam pomyjami wyzwisk i szyderstw, a pijawki szynkarskie przedstawione są przedewszystkiem jako ofiary antysemityzmu, następnie jako wzór pożytecznych, godnych szacunku i poparcia obywateli.

Do jakich już rozmiarów doszły bezczelne uroszczenia żydowskich pijawek, dowodzi artykuł p.t. „Koncesye szynkarskie“, zamieszczony w ostatnim numerze wspomnianej wyżej „Gospody“. W artykule tym przytoczony jest na wstępie komunikat namiestnictwa dotyczący udzielania koncesyi szynkarskich, który „Postęp“ podał w jednym z ostatnich numerów. następnie zaś redakcya „Gospody“ komunikat ten krytykuje i opatruje swojemi uwagami.

Między innemi piszą żydowskie pismaki tak:

„Śmiało powiedzieć możemy tym wszystkim, którzy w tym przemyśle (gospodnioszynkarskim) przez lat kilka lub kilkanaście pracują, iż w razie **nieotrzymania koncesyi po wygaśnięciu prawa propinacyjnego, muszą w drodze rekursu zasadniczo żądać swych nabytych praw**, gdyż nie ma ustroju takiego w żadnem państwie, gdzieby zabronić można wolnemu obywatelowi uczciwie zarobkować, a temsamem mając niezależny byt, staje się korzystną jednostką dla kraju i państwa, niosąc wszelkie daniny i ciężary, jakie od niego wymaga skarb państwa czyli rząd austryacki, jak również dając wszelkie daniny tak dla kraju, jak i poszczególnych miast“.

Innemi słowy: **żydzi uważają przemysł gospodnio-szynkarski za wyłączną swoją własność i jeżeli starostwa nie udzielą im żądanej przez nich liczby koncesyi — rekursami dochodzić będą swoich prawdo wyłącznego monopolu szynkarstwa.**

Takie żądania i groźby — to już bezczelne uroszczenie do cudzej własności, przechodzące zwykłą miarę żydowskich pożądań. Więc to **żydowstwo, które Polska przed sześciuset laty z litości przygarnęła, te wszechświatowe włóczęgi pędzone ongi ze wszystkich państw i krajów jako oszuści i złodzieje dobrobytu ludności** — miałyby nam dzisiaj aż takie prawa **dyktować iż im tylko należy się przemysł gospodnio-szynkarski wykonywać?! Więc te czarne masy chałaciarzy, którzy kraj nasz setki lat niszczyli, którzy obdzierali, rozpijali i demoralizowali ludność, którzy stali się straszną plagą wsi i miast galicyjskich, mieliby dojść do wyłącznego posiadania szynkarstwa, do monopolu tego przemysłu?!**

Nie! tego już za wiele. Za daleko posuwa się szarańcza żydowska w swych żądaniach, zanadto przeciąga strunę i na ciężką

próbę wystawia cierpliwość i potulność szerokich mas ludności chrześcijańskiej. Panowie żydzi większe u nas chcą mieć prawa niż miała je szlachta polska za czasów pańszczyźnianych.

Przeciw temu z całą siłą musimy zaprotestować i upominamy żydowskich przywódców, aby pożądania swoich podkomendnych trzymały na wodzy i nie prowokowały mas tubylczej ludności. Są bowiem pewne granice, których nawet żydom przekraczać nie wolno!

Dobrze jednak zrobiła „Gospoda", że nam te usiłowania żydowstwa dość wcześnie zdradziła, a tem samem pobudziła ludność chrześcijańską do pilnego czuwania nad swoimi interesami i uważnego śledzenia, jak to nadawanie koncesyi szynkarskich będzie się odbywało.

Nie mamy na razie dostatecznych powodów do podejrzywania poszczególnych starostów, którzy koncesye nadawać będą, o chęci skrzywdzenia ludności chrześcijańskiej na korzyść żydowstwa. Niemniej jednak musimy już dzisiaj starostwa przestrzedz, że w razie, gdyby chciały faworyzować żydów i udzielać im koncesyi z pominięciem innych podań — ludność chrześcijańska musiałaby wyciągnąć z takiego postępowania daleko idące wnioski i bezwzględnie wytoczyć przeciw nim walkę.

Przy udzielaniu koncesyi szynkarskich jest bowiem jedyna sposobność ukrócić pijaństwo i wyrugować pijawki żydowskie ze wsi, miast i miasteczek naszych. W rękach starostw i władzy administracyjnej krajowej leży obecnie możność poskromienia klęski opilstwa, częściowego przynajmniej oczyszczenia kraju z jaskiń wszelakiego rodzaju zbrodni i pozbycia się szkodników społecznych i ekonomicznych.

Od tego co i jak starostwa i namiestnictwa zrobią, będzie zależało zagajenie tych bolesnych a głębokich ran, jakie w organizmie społecznym poczyniła żydowska propinacya i karczma.

Ludność całego kraju wyczekuje też z niecierpliwością ostatecznego rostrzygnięcia tej niezmiernie doniosłej brzemiennej w skutki dla niej sprawy i przypomina odnośnym władzom administracyjnym słowa Ewangelii: „Po owocach ich poznacie je".

Skutki wszechpolskiej roboty ks. Stojałowskiego.

Ukarany oszczerca.

Kozy koło Białej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imieniu naszych braci Kozianów ośmielam się coś napisać o ks. Stojałowskim, „puzyniakach" i „klerykałach".

Sprawa, o którą mi chodzi, jest bardzo ważna, ale zarazem bardzo bolesna. Żeby ją jako tako wyświetlić, muszę „zacząć od dobrego, a skończyć na złem"! I pomyśli niejeden: jakto? dobrze zacząć, a źle kończyć? Musi już być źle z tymi Kozianami! Nie, kochani bracia, źle się wyrażać o Kozianach nie można, bo u nas ludzie są bardzo przywiązani do wiary św. i do swoich duszpasterzy, i bez przesady powiem, są i pobożni.

Ale jest inna sprawa, co nam pokój zamąca. A tym właśnie, co zawinił, jest ks. Stojałowski. On jednak wszystko złe zwala nie na siebie, ale na „puzyniaków" i na „klerykałów"!

Sprawa, o którą chodzi, tak się przedstawia: Za zgodą ks. Stojałowskiego i niektórych Kozianów, założono w Kozach najprzód „Bratnią Pomoc". Później znowu za zgodą zwyż wymienionych, założono Związek robotników budowlanych, jako oddział Związku chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie. Był to bardzo piękny początek, i oba stowarzyszenia pracowały pod jednym dachem w zgodzie, i dość pięknie się rozwijały; nie było też różnicy między „Stojałowczykami", a „puzyniakami" i „klerykałami"! Ale nie długo tego było! Ks. Stojałowski przeciął zgodę, gdy wstąpił do wszechpolaków! Zaraz potem huzia na „puzyniaków" i „klerykałów".

Wypowiedziano komorne Związkowi budowlanemu, pomimo iż Jan Kanty Stwora w tym związku był prezesem, był twardym stojałowczykiem i bardzo zasłużonym koło rozwoju „Bratniej pomocy", której długi czas przewodniczył. Jest to człowiek uczciwy, pracowity i pełen poświęcenia dla dobrej sprawy! To wszystko jednak nie pomogło i onego wydalono pisemnie z „Bratniej Pomocy"! Ale na tem nie koniec!

Po dość długim czasie było Walne Zgromadzenie „Bratniej Pomocy", i jeden z członków postawił wniosek, aby Jana Kantego Stworę niesłusznie wydalonego, przyjąć napowrót do stowarzyszenia. Ale Maciej Górowicz jako prezes „Bratniej Pomocy" oświadczył, że to nie może być! Jeżeli go przyjmiecie — mówił — to ja wystąpię!

Z tego powodu stał się na Zgromadzeniu „rajwach", była jednak większość za wnioskiem, która też domagała się, aby tę sprawę dać pod głosowanie. Ale gdzie tam! Do tego nie dopuszczono. Widząc Maciej Górowicz, żeśmy stanęli za wnioskiem jak mur, wystąpił ku nam i powiedział tak:

„Jan Kanty Stwora okradł „Bratnią Pomoc" przeszło na trzysta koron! I wy idziecie za nim?" No i cóż z tego wynikło? Jan Kanty Stwora musiał go zaskarżyć, celem obrony honoru! Trzej świadkowie musieli na to przysięgać co słyszeli, i **Maciej Górowicz dostał siedem dni aresztu** za oszczerstwo, a nadto musi koszta zapłacić!

Nie pomoże teraz wykręcać się i zwalać winę raz na świadków, inny raz na adwokatów! A co dalej? Dużo członków odpadło z „Bratniej Pomocy", nastała przepaść i niezgoda między tem a tem stowarzyszeniem. I proszę rozważyć, kto tu zawinił? Czy to „puzyniaki-klerykały" rzucili na kogo jakie oszczerstwo, albo kłamstwo, i dostali się za to do kozy? Nie! „Puzyniaki" chciały i chcą wspólnej i zgodnej pracy, a „przywódca" stojałowczyków rzuca kalumnie i oszczerstwa, żeby zgodę rozbijać i waśnić!

Czyż to złe nie narobiła stronniczość i polityka ks. Stojałowskiego?

A cóż teraz, jak wyjść z tego przykrego położenia? 1) Żądamy, aby ks. Stojałowski przestał rzucać oszczerstwa i kłamstwa w „Cepach" i „Wieńcu-Pszczółce", i jątrzyć jednych przeciw drugim. 2) Oświadczamy iż nie damy się bez woli naszej prowadzić na pasku jako baranów — do wszechpolaków, i nie żądamy, aby był Zjazd stronnictwa chrz. ludowego we Lwowie, ale żądamy, aby Zjazd był zwołany do Krakowa!

Teraz Kochani Bracia łatwo zrozumiecie, jaki powód naszego bólu. Ból ten byłby lżejszy, gdyby nam go tylko socyalni-demokraci zadawali, ale ks. Stojałowski!! Ks. Prałat myślał, że za jednym zamachem sprzątnie Związek budowlany, a zostanie „Bratnia Pomoc" w Kozach.

Ale to jest właśnie twardy orzech do zgryzienia! Tak księże Prałacie, trzeba było zaraz przewidzieć, i nie zakładać drugiego stowarzyszenia, a gdy ono już jest założone, to trzeba starać się w zgodzie żyć, bo bliższa koszula ciała, jak kabat. I tak bliższe jest nam stronnictwo socyalno-chrześcijańskie, jak stronnictwo wszechpolaków.

Kończąc moje pisanie, muszę otwarcie zaznaczyć: Zaczął ks. Stojałowski dobrze, ale kończy źle! Oby Bóg dał, aby to wszystko złe, na dobre wyszło! I abyśmy się jak najprędzej doczekali wzajemnej wyrozumiałości i zgody.

„Chłop Kozianin".

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Nareszcie coś się robi.

Od chwili, kiedy inny wiatr zawiał ze strony rządu, który dzięki rządzącemu dziś w państwie stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu, postanowił za pośrednictwem ministerstwa robót publicznych zapewnić pomoc materyalną upadającemu dziś stanowi rękodzielniczemu, zaczyna i w naszym kraju odbywać się ruch celem polepszenia doli rękodzielników. Kto czyta dzienniki i interesuje się sprawą rękodzielniczą, ten mógł to zauważyć.

Dotychczas bowiem kraj prawie że nie znał potrzeb stanu rękodzielniczego, a Sejm zbywał go tylko subwencyą, kilkadziesiąt tysięcy koron wynoszącą, tak, jak to czyni z różnego rodzaju prywatnemi towarzystwami dobroczynnemi. Sejm i jego posłowie uważali stan rękodzielniczy widocznie za skazany już tylko na wymarcie, a jedynie dla podtrzymania niektórych firm, dla zjednania sobie hałaśliwszych głosów wyborczych, dla utrzymania niektórych urzędników i utrzymania w budżecie krajowym rubryki „na cele rękodzielnicze" wstawiał Sejm co roku nieznaczną kwotę, która dosięgła najwyżej sumy 50 tysięcy koron rocznie. Taka suma nie miała oczywiście dla stanu rękodzielniczego żadnego znaczenia, była tylko jakimś ochłapem, rzuconym co roku rękodzielnikom dla „zatkania im gęby".

Dopiero na ostatniej sesyi sejmowej, kiedy rozpoczęła się ta sławetna walka o Bank przemysłowy, która niema jeszcze końca, podniesiono także głos, by kraj myślał nietylko o fabrykach i zbierał dla wielkiego przemysłu miliony, ale także wspomniał sobie i na tę prawdę, że chcąc stworzyć w kraju wielki przemysł, to trzeba najpierw mieć w kraju zdrowy i dobry drobny przemysł rękodzielniczy. A nadto pod naciskiem wiedeńskiego rządu, zdecydowano się nareszcie, by równocześnie z założeniem Banku przemysłowego, dla fabrycznego przemysłu zapewnić także kredyt i zorganizować samopomoc dla stanu rękodzielniczego.

Dlatego też 20 marca br. na posiedzeniu stałej komisyi przemysłowej mówiono na temat organizacyi drobnego kredytu rękodzielniczego i rzucono pierwsze myśli, jakby ten kredyt w kraju przeprowadzić. O tem już w poprzednich tygodniach pisaliśmy.

Uchwalono także tej sprawy nie kończyć na jednem posiedzeniu, ale prowadzić ją w dalszym ciągu. W tym celu rozesłano z ramienia Wydziału krajowego pytania czyli kwestyonaryusze do magistratów miast i do instytucyi rękodzielniczych. A te pytania odnoszą się głównie do tego: 1) Jaki jest obecny stan rękodzielników w ich miejscowościach. 2) Jaki jest stan wykształcenia zawodowego u rękodzielników. 3) Coby należało zrobić celem polepszenia warunków rękodzielniczych, odnoszących się do lokali warsztatów. 4) Gdzie teraz zaciągają pożyczki rękodzielnicy i na jakich warunkach. 5) Jak i gdzie zbywają rękodzielnicy swe wyroby. 6) Co jest powodem braku rozwoju samopomocy rękodzielniczej.

Nad temi tedy pytaniami zastanawiają się teraz cechy, izby rękodzielnicze i magistraty, a ich odpowiedzi mają dać Wydziałowi krajowemu materyał do ułożenia projektów, mających się przedłożyć Sejmowi celem powzięcia uchwał i ustaw, celem podniesienia stanu rękodzielniczego.

W tym celu wysłał Wydział krajowy organizatora Kas Raiffeisena do miast, celem osobistego zbadania stosunków rękodzielniczych.

W tym samym także celu zjechali do Galicyi urzędnicy z ministerstwa robót publicznych z Wiednia i odbywają konferencye z przedstawicielami izb rękodzielniczych i cechów, bo rząd, względnie ministerstwo robót publicznych zamierza także wystąpić ze ścisłym projektem ze swej strony, chcąc przeprowadzić organizacyę kredytu rękodzielniczego, tak, by Wiedeń uczynić jego główną siedzibą.

Tak samo też i rękodzielnicy nie zasypiają sprawy, bo widzą, że z nimi jest źle.

W Krakowie powstaje ogromny dom rękodzielniczy wartości pół miliona koron, który ma skupić w sobie całe zawodowe życie rękodzielnicze i być dla niego jakby akademią i miejscem parlamentarnem.

We Lwowie odbył się ostatniej niedzieli wiec szewców, w którym wzięli udział przedstawiciele zawodu szewskiego wielu miast. A jego uczestnicy domagali się głównie, by obuwie dla wojska i więźniów oddawano do roboty koncesyonowanym tylko majstrom; by władze nie pozwalały na handel obuwiem zwykłym handlarzom; by władza krajowa postarała się o założenie dobrych garbarni krajowych.

Tak więc na pociechę zaniedbanych dotąd rękodzielników powiedzieć trzeba, że dla ich dobra i obrony coś zaczyna się robić.

Związek chrześcijańskich rękodzielników jako Koło zawodowe Związku chrześcijańsko socyalnego w Krakowie odbył 10 b. m. poufne zebranie w „Domu Robotniczym" przy ul. św. Tomasza l. 37. Obradowano nad projektem Wydziału krajowego w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego. Projekt sam przedstawił ks. Mytkowicz, proponując zarazem zebranym rękodzielnikom założenie chrześcijańskiej Spółki kredytowej rękodzielniczej w jaknajbliższym czasie z udziałami możliwie jak najniższymi. Na ten temat rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabrali głos liczni mowcy, a wreszcie uchwalono następujące rezolucye:

1) Projekt Wydziału kraj. w sprawie kredytu rękodzielniczego uważa zebranie w zasadzie za konieczny.

2) Żądają jednak zebrani rozszerzenia tego projektu także na najmniejszych rękodzielników przez ustanowienie jak najniższych udziałów.

3) W organizacyi spółek żądają w nich jak najszerszej autonomii, a na postawione w projekcie ograniczenia nie godzą się.

4) Żądają organizowania spółek na zasadach narodowo-wyznaniowych, celem wyłączenia z nich żydów, dla których niech powstaną spółki żydowskie.

5) Uznają potrzebę zorganizowania się w Związek chrześcijańsko-socyalny, tworząc samodzielne „Koło Rękodzielników", polecają obecnemu komitetowi urządzenie Walnego Zebrania wszystkich członków rękodzielników w celu dokonania wyboru Zarządu.

6) Zebrani wyrażają oburzenie za zniewagę wyrządzoną dziś p. J. Ligięzie na Kotłowem przy „Święconem."

7) Zebrani postanawiają przystąpić zaraz do założenia Spółki kredytowej rękodzielniczej i ustanawiają wysokość udziału po 5 k

DZIAŁ ROLNICZY.

Wyrąb i sprzedaż mięsa przez rolników.

Wiadomo to dobrze wszystkim rolnikom, że w razie wypadku z bydłem czy nierogacizną wolno właścicielowi sztukę dobić i mięso — naturalnie po uiszczeniu podatku spożywczego dzierżawcy tej opłaty — sprzedawać. W takim razie rolnik z konieczności przeprowadza rzeź i zajmuje się z musu spieniężeniem mięsa, ażeby przynajmniej częściowo pokryć poniesioną stratę.

Jeżeli jednak rolnik próbował zabić zupełnie zdrową sztukę własnego chowu, nie przynaglony do tego żadnym wypadkiem, na to, aby przez sprzedaż mięsa uzyskać nieco wyższą cenę, niż mu handlarz na targu czy jarmarku za nią dawał, wtedy zwykle był narażony na dochodzenia i kary ze strony władzy przemysłowej pierwszej instancyi za niedozwolone wykonywanie przemysłu. Rzeźnik czy masarz, wykonujący swój zawód w danej miejscowości czy okolicy, wnosił przeciw rolnikowi skargę do c. k. starostwa, jako do władzy przemysłowej, a stamtąd niebawem spadały grzywny, odstraszające każdego rolnika od wyrębu i sprzedaży mięsa.

W ten sposób utarło się przekonanie, że rolnik tylko wtedy sztukę jakąś zabić może i mięso sprzedawać, jeżeli do rzeźi zmusiła go konieczność, a więc wypadek zasłabnięcia bydlęcia, złamania nogi, wzdęcia i t. d. Pozatem uważano każdą wykonaną rzeź za wyłączny przywilej rzeźników i masarzy, jako posiadających koncesyę na wykonywanie tego przemysłu. Rolnik nie miał odwagi praw ich naruszać, bo władze przemysłowe nakładaniem kar za nieprawne według ich zdania wykonywanie rzezi nauczyły go, a raczej przyniewalały prawa te szanować.

Tymczasem okazało się, że wymiary kar, stosowane wobec rolników przez władze przemysłowe pierwszej instancyi za niedozwolone wykonywanie przemysłu rzeźnego, nie miały prawnych podstaw. Doniosłą tę dla rolnictwa sprawę wyjaśniło rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu, wystosowane do c. k. Namiestnictwa w Pradze, a mające znaczenie dla wszystkich krajów monarchii.

W piśmie swem zaznacza przedewszystkiem Ministerstwo handlu, że zbadawszy akta różnych rozpraw karnych o nieuprawnione wykonywanie przemysłu rzeźniczego, stwierdzić musi, że przeprowadzano dochodzenia i wymierzano kary ze strony władz przemysłowych I instancyi w przeważnej części zupełnie niesłusznie.

Wedle ustawy przemysłowej wolno nawet osobom, które z zawodu nie są rolnikami, jednak w swem gospodarstwie zajmują się hodowlą zwierząt, podjąć rzeź wyhodowanych przez siebie sztuk i przeprowadzić sprzedaż mięsa, jeżeli czynności te przeprowadzają raz po raz, a nie stale. Wtedy tylko możnaby mówić o przekroczeniu ustawy i o podejmowaniu czynności, przysługujących wyłącznie rzeźnikom i masarzom, gdyby rzeź odbywała się regularnie.

Tem mniej można mówić o bezprawnym wyrębie i sprzedaży mięsa w tych wypadkach, gdy rolnik zabije bydlę, czy bezrogę własnego chowu, aby przez sprzedaż mięsa osiągnąć większą kwotę za sztukę, niż mu rzeźnik czy masarz za nią dawał. Wyrąb i sprzedaż mięsa przez rolników uważane być powinny jako uboczna gałąź gospodarstwa rolnego. Czynności te wykonywać wolno rolnikowi bez osobnej koncesyi, byleby tylko na rzeź przeznaczał swe własne, przez siebie wyhodowane sztuki. Wolno mu nawet w ciągu roku zabić na rzeź celem sprzedaży mięsa kilka czy kilkanaście sztuk bez naruszenia praw koncesyonowanych rzeźników, jeżeli ilość ta odpowiada rozmiarom gospodarstwa. Rzeź sama i sprzedaż powinna być wykonywana albo przez gospodarza samego, albo przez czeladź czy robotników, stale w jego gospodarstwie zajętych. Dopiero, gdyby rolnik powołał do wykonywania czynności zawodowo wykształcone osoby i zaprowadził specyalne urządzenia rzeźne, wtedy proceder, przez niego wykonywany, nie mógłby być uważany już za uboczną gałąź gospodarstwa rolnego, lecz byłby rzeczywistem wykonywaniem przemysłu rzeźnego, na który trzeba posiadać osobną koncesyę.

Taka jest w skróceniu treść ważnego rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu. Przez nie uzyskuje rolnik swobodę ruchów przy rzezi bydła rogatego i nierogacizny swego chowu i pozbywa się obawy, że naruszył prawa koncesyonowanych rzeźników. Odtąd wie, że choć sztukę jakąś zarznie i mięso sprzedawać będzie, nie spadną na niego żadne niespodziewane dochodzenia i kary. W niejednej gminie pozwoli to uregulować cenę mięsa w legalny i dogodny sposób, a nieraz i sztukę lepiej spieniężyć, niż na targu.

Samo się przez się jednak rozumie, że od każdej zabitej sztuki musi być opłacony podatek spożywczy w wysokości oznaczonej taryfą i że zachowane być muszą przepisy sanitarne, dotyczące sprzedaży mięsa.

Listy od Czytelników.

Wiec Związku katolicko-społecznego.

Stanisławów *w Kwietniu.*

Staraniem Związku katol.-społecznego odbył się w sali Sokoła dnia 4-go b. m. wiec w sprawie pornografii i w sprawie Tow. im Piotra Skargi zawiązanego przed niedawnym czasem przez Sodalicyę Maryańską Panów w Stanisławowie. Już na pół godziny przed piątą godź. wypełniła się szczelnie publicznością ogromna sala Sokoła — wielu dla braku miejsca odejść musiało. — Wiec zagaił w podniosłych słowach Ks. J. Piaskiewicz, wskazując na straszne czasy, w których zło bierze górę nad dobrem — a wszelki wróg coraz brutalniej zwalcza ducha polskości. I nie ostoi się Polska, jeżeli stygnąć będzie ogień św. Wiary i jeżeli sami bronić się nie będziemy.

Z kolei ks. J. Eisell wygłosił referat o pornografii, tej nowożytnej zarazie, co to pod płaszczykiem artyzmu i sztuki wsącza jad zgnilizny w serca młodzieży i kobiet polskich. W tem dziele deprawacyi moralnej podają sobie ręce rzekomo literackie związki i kabareciki, artystyczna belletrystyka i wydawnictwa pokroju osławionych „Bocianów", wszelka rycina, widokówka, kinematograf i teatr.

Kulminacyjnym punktem wiecu było przemówienie przewodniczącego, radcy dworu Dra A. Sahanka. W wykwintnych słowach mówił o naszym wielkim narodowym kaznodzieju i proroku z przed laty 300 — o ks. Piotrze Skardze i o zawiązanem Tow. im. tegoż Męża w Stanisławowie — zachęcając obecnych do przystąpienia do Tow. „Jak Sokół krzepi ciało, tak my pragniemy w tem Tow. mieć sokolnię dla krzepienia ducha!!" Uchwalonych jednogłośnie rezolucyj wiecowych dla braku miejsca przytaczać nie możemy, świadczą one przedewszystkiem o naszem silnem poczuciu samoobrony w czasach, w których fałszywy liberalizm na każdej arteryi naszego społecznego życia położył swą brudną rękę, w ślad zaczem i ustawodawstwo staje się raczej jednym ze sposobów niszczenia naszego narodu. Czas najwyższy działać zapobiegawczo.

Popierajmy własną prasę. — Brońmy się przed zalewem żydowskim.

Mszana *koło Dukli.*

Szanowna Redakcyo! Przed dwoma laty dostałem jeden numer „Postępu", który odrazu bardzo mi się spodobał i zaraz też zamówiłem sobie „Postęp" i prenumeruję go dotychczas. Gazetka to bardzo dobra. Dlatego wołam do Was szanowni Bracia włościanie, rękodzielnicy, przemysłowcy i robotnicy: prenumerujcie gazetkę „Postęp". Kto zaś ma na tyle pieniędzy, niech prenumeruje i

czyta dziennik „Głos Narodu". Te dwie gazety wartają poparcia, bo one mówią prawdę w oczy wszystkim i otwarcie wypowiadają skąd i jakie nam grozi niebezpieczeństwo.

Za lat kilka w naszych miastach i miasteczkach będą już tylko same żydy, jeżeli tak dalej pójdzie jak dotychczas, jeżeli się nie ockniemy i nie zabierzemy do roboty. Już dzisiaj w naszych miasteczkach, szczególnie we wschodniej części kraju niema już wcale, albo bardzo mało mieszczan, przemysłowców ani samoistnych rękodzielników, tylko żydy wszędzie się rozpierają.

Mam tutaj pod bokiem miasteczko ! uklę powiat Krosno. Było ono kiedyś kwitnące, miało bogatych mieszczan wcale zamożnych rękodzielników — a dzisiaj zaledwie jeden dom w środku miasta jest katolika-Polaka Resztę wykupili żydzi.

W tym roku dukielscy handlarze żydowscy bankrutują jeden za drugim. Co tydzień słychać o jakiemś bankructwie, żydowscy bankruci nie zwijają jednak interesów — ale te same interesa otwierają „na miana" żon, córek, sióstr, braci itd., handlując dalej bez przeszkód, nikt się o to nie upomni. Jeżeli jednak chłop, rzemieślnik lub robotnik zaciągnie u żyda dług 20 lub 30 koron, a nie ma potem skąd oddać, to zaraz go sprzedają na licytacyi. Niedawno z powodu bankructwa zamknięto w Dukli dwóch żydów do kozy. Niedługo jednak tam siedzieli. Inni żydzi taki zrobili w mieście ruch, tyle ich chodziło do adwokatów i z adwokatami do sądu, aż poskutkowało. Jednego wypuścili, drugiego oszusta zatrzymano w kozie — na jak długo nie wiadomo.

Serdecznie pozdrawiam Redakcyę i życzę szczęścia i powodzenia w pracy

Wasz
Jan Folta.

Z naszych zgromadzeń.

Łoniowy.

Na odbytem zebraniu tutejszego chrześcijańsko-socyalnego związku włościan, w poniedziałek, dnia 4-go kwietnia br., obradowano nad statutem mającej tu powstać niebawem „Chrześcijańsko-włościańskiej udziałowej Spółki piekarskiej. Udziały w spółce tej wynoszą po 10 koron każdy. Na członków Spółki zapisali się wszyscy związkowcy, dając temsamem gwarancyę, że licznemi, wspólnemi siłami podniosą oni dobrobyt swój. Związek przystąpi do budowy domu bezzwłocznie po zatwierdzeniu statutów przez władze krajowe.

Poddano następnie pod uchwałę ogólną projekt wycieczki komitetu Związku do Krakowa w celach oświatowych, dokąd postanowiono wybrać się wraz z zarządem w liczbie 27-iu. Komitet ten wyjedzie z Łoniów 28 maja, w strojach narodowych i zwiedzi Wawel, muzea i inne pamiątki narodowe w Krakowie oraz siedzibę naszego Związku.

Na zakończenie dzielono się świeżemi wrażeniami z odbytego tu w dzień poprzedni Zgromadzenia, na którem ks. Mytkowicz z Krakowa w dwugodzinnem przeszło przemówieniu o kwestyi żydowskiej, zapoznał niezmiernie licznych słuchaczy z akcyą naszą chrześcijańsko-socyalną, która też wzmogła się tu po odjeździe czcigodnego prelegenta. Cały bowiem szereg nowych członków miejscowy Związek włościan przyjął.

Kronika.

Obłudnicy. Walka o koncesye szynkarskie w naszym kraju, obok wielu dodatnich objawów wykazała też potworną nieraz obłudę różnych „przyjaciół" polskiego ludu. Między innemi odsłoniła nam ta walka prawdziwie „wszechpolskie" oblicze narodowej demokracyi, która mogłaby łatwo zdobyć ostatnią nagrodę na konkursie przewrotności i obłudy.

Wiadomą jest ogólnie rzeczą, że stronnictwo wszechpolskie, zwłaszcza we wschodniej Galicyi egzystencye swoje opiera na masach żydowstwa, które przy wyborach na kandydatów wszechpolskich głosuje. Stąd też większa połowa posłów narodowo-demokratycznych zawdzięcza swoje poselskie mandaty żydom.

Wiadomo dalej, że dwóch posłów żydowskich: Dr Gold i Gall należą do stronnictwa wszechpolskiego i zasiadają w głównym zarządzie partyi we Lwowie.

Wszystkim wiadomo także, iż przywódca narodowej demokracyi poseł Dr Roger bar. Bataglia jest dyrektorem Związku fabrykantów galicyjskich, gdzie ogromną większość mają żydzi, oraz wynajęli się na ajentów żydowskich Izb handlowych i przemysłowych. Ten bar. Bataglia wspólnie z innymi posłami wszechpolskimi oprowadzał deputacye żydowskich szynkarzy po biurach namiestnictwa we Lwowie i ministerstw w Wiedniu, **żądając, aby starostwa przy rozdawaniu koncesyi, uwzględniały przedewszystkiem podania obecnych żydowskich szynkarzy i im koncesye nadawały.** To są fakty, których nikt zaprzeczyć ani obalić nie zdoła.

Mimo tego, wszechpolskie pismo dla ludu przeznaczone „Ojczyzna" ciągle pisze, że wszechpolacy nic wspólnego z żydami nie mają i pracują w tym kierunku, aby koncesye szynkarskie rozdane były między ludność chrześcijańską. Co więcej. W ostatnim numerze pisze „Ojczyzna", aby w razie, jeżeli starostwa dawać będą żydom koncesye, zwracać się do posłów wszechpolskich, którzy mają temu przeciwdziałać(?).

Porównując to pisanie „Ojczyzny" z faktycznym stanem rzeczy, łatwo każdemu nabrać przekonania, że **„Ojczyzna" najbezczelniej tumani ludność chrześcijańską**, oszukuje ją w celach polityki swych chlebodawców. Bo jakżeż można chociażby przypuścić, że stronnictwo na żydach się opierające, mające posłów żydowskich w swem łonie, opiekujące się żydami i szynkarzami żydowskimi — będzie równocześnie przeciw interesom żydowskim występować. Wszak to wzajemnie się wyklucza, jak ogień i woda znieść się nie potrafi. To też przygwoździć trzeba kłamstwa wszechpolskiej „Ojczyzny" i napiętnować ją jako świadomą oszustkę ludności chrześcijańskiej.

Zjazd ludowców. Rada naczelna Polskiego Stronnictwa ludowego i wszyscy posłowie ludowi sejmowi i parlamentarni zbierają się na narady w Krakowie w niedzielę dnia 17 b. m. Przedmiotem obrad będzie: 1) Sprawozdanie prezydyum o stanie spraw P. S. L. 2) Program zadań prac stronnictwa. 3) Sytuacya polityczna. 4) Sejmowa reforma wyborcza. 5) Sprawa koncesyi szynkarskich.

Przedstawienie amatorskie. Z Łoniów piszą nam: W pierwszych dniach bieżącego miesiąca na zebraniu swojem, Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach, pragnąc powiększyć bardzo szczupłe dochody swoje, postanowiło urządzić tu w pierwszą niedzielę czerwca br. „Wielki festyn ludowy", z którego dochód obróconoby na pokrycie długu na sikawkę.

Składnica towarowa w Brzesku. Z Łoniów donoszą nam: Z okazyi świeżo wydanego regulaminu przez Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych, o tworzeniu się składnic spożywczych Kółek rolniczych, Walne Zgromadzenie tutejszego „Kółka rolniczego" w dniu 1 bm. rozpatrywało projekt utworzenia takiej składnicy udziałowej w Brzesku. Po długiej rzeczowej dyskusyi, na wniosek przewodniczącego uchwaliło „Kółko", aby na najbliższym zjeździe powiatowym „Kółek rolniczych" w Brzesku, gdy sprawa składnic przyjdzie na porządek dzienny, przystąpić z udziałami.

Bank wyborczy na Węgrzech. Jeden z dzienników węgierskich donosi, że partya Justha postanowiła utworzyć bank dla celów wyborczych. Obliczają, że partya potrzebnje co najmniej 600.000 koron na cele wyborcze. Dotąd partya liczyła 150 członków; obecnie uważają 50 mandatów za zupełnie stracone, 60 za wątpliwe, a 40 jest możliwych do utrzymania przy wielkich wydatkach na wybory. Postanowiono, aby mający powstać bank każdemu kandydatowi partyi udzielał zaliczki na cele agitacyjne, za wekslem podpisanym przez zarząd partyi. Zaliczki mają jednak zwracać tylko ci kandydaci, którzy będą wybrani, oni też mają płacić za innych, mniej szczęśliwszych kandydatów.

Z tego jest taka dla nas nauka, że nie koniecznie mamy również myśleć o założeniu takiego wyborczego banku, ale jednak wiedzieć trzeba, że każde stronnictwo, które chce podczas wyborów przeprowadzić konieczną agitacyę, musi mieć zapewnione fundusze finansowe, a ten składać się ma z wkładek składanych corocznie przez członków i zwolenników stronnictwa.

W Rosyi pędzą żydów. Z Kijowa wydalono 651 rodzin żydowskich ogółem 2.700 osób. Muszą one opuścić miasto do 28 b. m. Niektórzy z wydalonych chcieli się zająć jakiemś rzemiosłem i wnieśli prośby o cofnięcie wydalenia, ale ministerstwo spraw zagranicznych odrzuciło wszystkie prośby.

Zgon ojca hakatystów. W dobrach Klenka, w Poznańskiem, umarł jeden z założycieli towarzystwa ochrony kresów wschodnich, nazwanych później hakatystami, mianowicie Kennemann (środkowa litera bractwa H. K. T. jest wzięta od początkowej jego nazwiska). Zaczął on onego czasu swoją karyerę jako ekonom niemiecki, potem zaś doszedł do tego, że zakupił 19 dóbr, mających obszaru 90.000 morgów. Zapisał on — ponieważ był bezdzietnym — cały swoj majątek rządowi niemieckiemu. Liczył lat 95.

Manewry cesarskie w Galicyi. Jak wiadomo odbędą się tegoroczne manewry cesarskie w Galicyi. Uczestniczyć w nich będą korpusy lwowski, przemyski i koszycki, podzielone na dwie armie tj. północną i południową. Armia

północna pod komendą arcyks. Fryderyka, składać się będzie z korpusu lwowskiego Nr 11 (komendant feldm. por. Schödler) i korpusu przemyskiego Nr 10 (komendant feldm. por. Kummer). Armia południowa składać się będzie z korpusu koszyckiego Nr 6, oraz z drugiego korpusu armii, skombinowanego z dwóch dywizyi honwedów pod komendą feldm. por. Zieglera z Budapesztu.

Pod kołami pociągu. Onegdaj pod Kłajem rzuciła się pod pociąg młoda kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Obecnie stwierdzono, że była to nauczycielka z Granic koło Wieliczki, Joanna Rogalówna.

Straszny wypadek wydarzył się w gminie Toutry na Bukowinie. Pracujący przy kamieniołomie gminnym robotnicy założyli pod skałę minę dynamitową, a zapaliwszy lont ukryli się w bezpiecznem miejscu. W tej samej chwili nadbiegło 7 dzieci pod skałę, chcąc nabrać piasku. Nagle nastąpił wybuch. Odłamki skały spadły na dzieci i przysypały je. Wszystkie dzieci znalazły śmierć na miejscu, jedno tylko z nich było żywe ale bardzo pokaleczone.

W jednym dniu. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek z kościoła Wszystkich Świętych odbył się pogrzeb małżonków ś. p. Stefana Grabowskiego, artysty scen prowincyonalnych i Antoniny z Sieczkowskich, również artystki. Małżonkowie dotknięci chorobą piersiową, zmarli w jednym dniu. Złożono ich zwłoki w jednym grobie.

Świętokradztwo. W miasteczku Żwaniec na Podolu, włamali się do zakrystyi tamtejszego kościoła zbrodniarze i okradli do szczętu skarbiec, zabierając monstrancyę, kielichy, puszki, relikwiarz i inne cenne przedmioty kościelne. Ocalały tylko wota. Kilka zaś dni poprzód, ci sami zdaje się zbrodniarze wtargnęli na cmentarzu żwanieckim do grobowca familijnego rodziny Żebrowskich i szukając, czyby się nie dało czego zrabować, pootwierali trumny.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Zjazd ludowców. — Rozterki wśród konserwy*). W najbliższą niedzielę ma się odbyć w Krakowie zjazd Rady naczelnej i posłów stronnictwa ludowego. Jak zapewiadają bliżej wtajemniczeni w te sprawy ludowców zjazd będzie bardzo burzliwy z powodów „wywijasów“ politycznych p. Stapińskiego i rozterek w stronnictwie. Zjazd ma wszystko uporządkować i stronnictwo uleczyć wewnętrznie. Czy się to stanie — należy bardzo wątpić. Do szeregów stronnictwa ludowego wkradła się demoralizacya tak wielka, że choroba stała się prawie nieuleczalną i prędzej czy później stronnictwo się rozleci co najmniej na dwie części: ugodową pod kierownictwem p. Stapińskiego i radykalną, której przewodzić będzie p. Dąbski. Na razie jeszcze sprawa cała da się połatać, ale nie na długo.

Również i w stronnictwie konserwatywnem panuje coraz większa anarchia. Z karnego, jednolitego dawniej obozu konserwatywnego powstały z czasem dwie grupy wschodnio- i zachodnio-galicyjska, obecnie coraz bardziej wrogo dla siebie usposobione. Organem pierwszych jest „Gazeta Narodowa“ we Lwowie, organem drugich krakowski „Czas“. Oba te dzienniki coraz częściej toczą z sobą wojnę, w niektórych wypadkach w stanie namiętnym i ostrym.

Wzajemne kłótnie nie przeszkadzają jednak konserwatystom w tem. aby w wypadkach, gdzie chodzi o równouprawnienie ludu, postępowali solidnie i słuszne żądania ludu zwalczali. Obecnie np. podczas obrad nad reformą wyborczą do Sejmu wspólnemi siłami utrącili zasadę równości głosowania, następnie zaś przygwoździli obrady Komisyi reformy wyborczej uchwałą, aby zebrać jeszcze raz potrzebne daty statystyczne. Dowodzi to, że konserwatyści dobrze rozumieją swój interes w przeciwieństwie do stronnictw ludowych, które przy najważniejszych sprawach lud obchodzących wzajemnie się zwalczają, ze szkodą wielką dla ogólnej sprawy.

Austro-Węgry. (*Parlament obraduje. — Co słychać na Węgrzech*). Parlament austryacki zebrał się we czwartek bieżącego tygodnia na dalsze obrady. Dwie główne sprawy stoją obecnie na porządku dziennym: pożyczka 182 milionów i pragmatyka służbowa urzędników. Rząd chce, aby załatwiono najpierw sprawę pożyczki, opozycyjne stronnictwa domagają się przesunięcia tej sprawy na drugie lub trzecie miejsce. W chwili gdy te słowa piszemy, jeszcze sprawa nierozstrzygnięta. Równocześnie toczą się układy o zmianę rządu, która to sprawa wlecze się już od roku. Możliwem jest, iż w najbliższym czasie już ostatecznie załatwioną zostanie.

Na Węgrzech przygotowania do wyborów górują ponad wszystkiemi innemi sprawami. Rząd założył nowy wielki dziennik dla swoich celów, rzuca pieniądzmi na wszystkie strony aby sobie zjednać zwolenników. Z drugiej strony nie mniej intenzywnie pracują stronnictwa opozycyjne.

Zabór pruski. (*Kolonizacya niemiecka*). — Wiadomo, że za zgodą większości sejmu pruskiego rząd pruski wykupuje ziemię polską w Poznańskiem i Prusach zachodnich i rozdziela ją rozsprzedając po tanich cenach pomiędzy osadników czyli kolonistów niemieckich. Na tę tak zwaną kolonizacyę wydał rząd dotąd kilkaset milionów marek z kasy państwa pruskiego, do której także my Polacy płacić musimy podatki.

Poniżej podajemy liczby dotyczące kolonizacyi. Majątków większych i gospodarsw włościańskich razem ofiarowano do zakupna:

w r.	1904	216.675	ha.	= 38	mil kwadrat.
„	1905	136.230	„	= 24	„
„	1906	130.259	„	= 23	„
„	1907	166.537	„	= $29\frac{1}{3}$	„
„	1908	123.595	„	= $21\frac{3}{4}$	„
„	1909	126.614	„	= $22\frac{1}{2}$	„

Nabyto:

w r.	1904	33.109	ha.	za	33,943.458 mk.
„	1905	34.661	„	„	41,030.423 mk.
„	1906	29.670	„	„	42,214.151 mk.
„	1907	9.390	„	„	14,160.774 mk.
„	1908	14.093	„	„	16,644.475 mk.
„	1909	21.085	„	„	26,827.816 mk.

Od początku istnienia komisyi kolonizacyjnej, a więc od roku 1886, zakupiono do końca 1909: majątków większych za 316 mil. 133.573 mk. (w obszarze 345.295 ha., włościańskich gospodarstw za 34,039.806 mk. w obszarze 25.267 ha., razem za 350,173.379 mk. obszaru 370.562 ha. czyli $65\frac{1}{3}$ mil kwadratowych.

Z tego było 475 majątków i 294 włościańskie gospodarstwa w obszarze 259.233 ha. (70 procent ogólnego zakupu) w ręku niemieckich. Zapłacono za nie 259,594.405 mk. 188 majątków i 210 gospodarstw włościańskich w obszarze 111 329 ha. (30 procent ogólnego zakupu) było w rękach polskich. Zapłacono za nie 90.578.974 mk.

Z tego wynika, że komisya kolonizacyjna więcej niż dwie trzecie ziemi zakupuje od Niemców, a ani jedna trzecia część dostała jej się z rąk polskich, bardzo często na subhaście, na której płaciła wysokie sumy.

W każdym razie jednak cyfry powyższe są dla nas nadzwyczaj bolesne.

Zabór rosyjski. (*Rewizye*). Zarówno w Rosyi jak i Królestwie Polskiem rząd rosyjski przez swoich pełnomocników t. zw. senatorów przeprowadza rewizye w różnych zakładach państwowych. W Warszawie pod kierownictwem senatora Neidhardta odbyło jednej nocy 150 wyższych urzędników sądowych rewizye w 160 domach, u różnych urzędników zakładu dostaw wojskowych u 30 oficerów i 2 jenerałów. Dużo osób aresztowano; różne biura i magazyny pozamykano, odkrywszy rozmaite nadużycia. W Łodzi odbyto rewizye w kilkunastu fabrykach i również odkryto wielkie oszustwa przy dostawach rządowych. Wykryte nadużycia urzędników rosyjskich sięgają dziesiątek milionów.

Rosya. (*Nowe okręty wojenne*). Duma uchwaliła skreślenie 11 milionów rubli na budowę okrętów wojennych! Równocześnie wyrażono życzenie, aby car zarządził rewizyę senatorską całego ministerstwa marynarki. Wśród urzędników ministeryum marynarki powstaje popłoch. Wielu z nich obawia się aresztowania. Zanosi się na! wykrycie niesłychanej gospodarki, która doprowadziła do klęski pod Cuszimą w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Turcya. (*Powstanie*). W prowincyi tureckiej Albanii na półwyspie bałkańskim wybuchło powstanie ludności. Przyczyna powstania ma być następująca: W pobliżu głównej drogi Prepolan, ludność albańska z okolicy Prisztiny, w liczbie 20.000 osób, urządziła wiec, w celu omówienia ostatnich rozporządzeń rządowych. Szefket basza, upatrując bunt, wyszedł z oddziałem wojska z 250 ludzi i 2 bateryami. Albańczycy powitali wojsko strzałami. Podeszły nowe bandy Albańczyków i wojsko bezładnie się cofnęło, straciwszy działo, cały obóz, 3 mauzerów, 3 zabitych i kilku rannych. Po bitwie wódz albański, Chadzisary, telegramem wiernopoddańczym zawiadomił sułtana, że celem wiecu nie było powstanie przeciw władzy, lecz protest w sprawie alfabetu łacińskiego w piśmiennictwie albańskiem. Winowajca przelewu krwi Szefket basza dokonał napadu bez przyczyny, wbrew zawiadomieniu o celu wiecu.

Pomimo tego rząd turecki zadecydował stłumić powstanie siłą zbrojną.

Anglia. (*Walka z lordami*). Sprawa zatargu pomiędzy izbą gmin a izbą lordów zaostrza się coraz więcej i coraz bardziej zmniejsza się nadzieja zwycięstwa liberałów. W kołach liberałów mówią, że nawet, gdyby prezes ministrów Asquith po odrzuceniu przez izbę lordów rezolucyi o ograniczeniu praw tejże izby, usiłował uzyskać pożądane rękojmie, to może ich nie otrzyma. Liberałowie mają nadzieję, że król, jako posiadający ogromny wpływ na swoje arystokratyczne otoczenie, zechce użyć tego wpływu przeciw izbie lordów. Ale nasuwa się obawa, że udzielenie przez króla tych rękojmi rządowi liberalnemu, mogłoby zniechęcić koła, dotychczas królowi szczerze oddane i ulegające jego wpływom i że mogłoby to wywołać nawet walkę przeciw królowi. Ale naturalnie, wszelkie pogłoski co do tego, należy przyjmować z wielką ostrożnością, mogą być bowiem zręcznie rozsiewane przez koła, nie życzące sobie wkroczenia króla.

Odpowiedzi Redakcyi.

Szan. Pan Józef L. Petersgard, Dania.

List otrzymaliśmy znacznie spóźniony. Serdecznie dziękujemy. W sprawie P. T. E. zdania są podzielone. Ci, którzy otrzymali przez nie dobrą robotą są zadowoleni — inni narzekają, a nieraz przeklinają je z powodu obecnego zawodu i strat materyalnych.

P. T. E. bezwzględnie nie zwalczamy ani też chwalić go nie możemy. Nadużycia zaś bez względu na osobę lub instytucyę, która je popełnia, zawsze zwalczać będziemy. Pozdrawiamy i prosimy o pamięć.

Szan. P. J. W. w Szczyrku.

W liście, który wysłałem, szczegółowa odpowiedź. Będę się starał załatwić pomyślnie.

Szan. P. J. F. w Mszanie.

List zamieszczamy w dzisiejszym numerze. Pozdrawiamy i prosimy o pamięć oraz jednanie nam zwolenników.

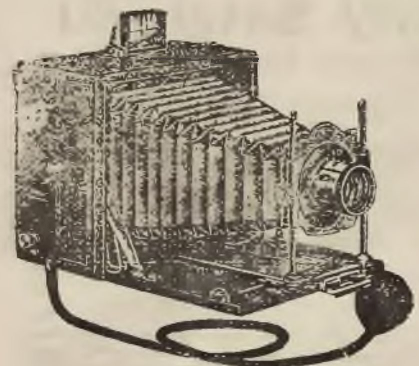
Moczenie w łóżku po największej części przypisywane bywa nawyczce, podczas gdy ono spowodowane jest osłabieniem muszkułów pęcherzowych. Instytut „SANITAS“, Velburg P. 86 Bawarya. udziela bezpłatnych wyjaśnień w sprawie zaradzenia tej niemocy. — Koniecznie podać należy wiek i płeć dotkniętych tem cierpieniem.

Dobry środek domwy. Pośród środków domowych, używanych zwykle jako bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w **zaziębieniach** itd., zajmuje wyrabiane w laboratoryum apteki Dr Richtera w Pradze Liniment. C-psici comp. z „Kotwica“ (zastąpienie „Kotwicznego Pain-Expelleru“) pierwsze miejsce.
Cana jest niska: 80 hal, K. 1·40 i 2.— za butelkę, każda butelka mieści sie w pięknem pudełku które rozpoznać można po znanej kotwicy.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.



Maszyna do prania Johna „Pełną parą"

Wydaje bieliznę po jednorazowem praniu śnieżno białą.

Oszczędza na czasie, pracy i wydatkach 75 %.

Gwarancyę najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

Ostrzegam przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą" [Volldampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada

A. Knapik w Białej.

Dla P. T. Czytelników „Postępu" przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco.
Polecam bardzo dobry proszek do prania.

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE
WYKONANIE STARANNE.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.
Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas"
Velburg, p. 86. Bawarya.

FABRYKA



Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.

POWOZY

nowe i używane

WÓZKI RESOROWE

najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, ul. **Grzegórzecka l. 31 w Krakowie** naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reparowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? -- zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość
dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie
bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione, gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

PRAGSKA MAŚĆ DOMOWA

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. = Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszki 70 h., za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszki, za poprzedniem nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek opłatnie do wszystkich stacyj austr.-węgmonarchii..

UWAGA na nazwę preperatu wydawcy na cenę i markę ochronną.

Prawdziwy tylko po 70 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

B. FRAGNER c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

PRAGA, MAŁA STRONA,
róg ulicy Neruda Nr. 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holekam. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego